Nr. 16. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
rocznie . . 12 złr.
ćwierćrocznie 3 „
miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 15 złr. — c.
ćwierćrocznie 3 „ 80 „
miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Wtorek dnia 21. Stycznia 1868. — Agnieszki P. M. (rzym.) — Połyjewkta (grec.)

Redakcja w rynku l. 178 w lokalu drukarn. Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Reorganizacja władz administracyjnych.

I. Od dni trzydziestu, to jest od chwili sankcjonowania ustaw zasadniczych, przywrócono nam urzędownie cały szereg praw poprzednio wydartych, które wedle zasad starego kontynentu są własnością ludzkości w państwie konstytucyjnem żyjącej. Mamy bowiem konstytucją poręczoną wolność mowy, druku, osoby i własności, — mamy równouprawnienie wyznań i narodowości — a w blizkiej przyszłości, sądy i rządy obywatelskie w miejsce starego biurokratyzmu. Państwo, przed kilkoma laty jeszcze absolutne, zrobiło z konieczności szerokie ustępstwa ludności; jeżli więc najgłówniejszy warunek konstytucji, to jest ścisłe jej przestrzeganie i wykonywanie, zachowanym będzie, natenczas śmiało rzec możemy, iż obecne rządy Austrji będą liberalne. Nie jest to wprawdzie jeszcze liberalizm, którego granice obok idei państwowej rozszerzeć by się nie dały, gdyż dość przytoczyć jako przykład rządy Włoch, Szwajcarji i Stanów zjednoczonych Ameryki północnej, jednak po tyloletnim ucisku zadowoleni bylibyśmy przez ten czas przechodowy z rzeczonego liberalizmu, gdyby w parze z nim szły zasady szerszej autonomji i uznanie praw, z odrębności historycznych narodowości wypływających. Zanim jednak w tym kierunku dalszą rozpoczniem walkę przeciw tej centralistycznej konstytucji, należy nam przedewszystkiem, już na podstawie uzyskanych obecnie praw, urządzić się i wpłynąć oraz na zmianę organizmu rządowego, konstytucji odpowiednego.

Nie tylko większość reprezentacji rządzonych ludów, lecz nawet i mężowie, stojący obecnie u steru rządów Austrji, przyszli już do tego przekonania, że zasadnicze ustawy państwa nie mogą być ściśle przestrzegane i wykonywane przez tych ludzi, którzy pod Kolowratami, Bachami i Schmerlingami przesiąkli wręcz odmiennem zapatrywaniem się na stosunek rządu do ludności. Dalej, rozpatrzywwszy się dokładnie w rozstroju finansowym państwa, przyszli ci mężowie do drugiego zasadniczego przekonania, że, pomijając inne środki, oszczędność radykalna, nie zaś jak dotychczasowa połowiczna, jest niezbędnym warunkiem dla istnienia państwa. Obok tych dwóch niezbitych pewników stoi przekonanie ludności, iż minął bezpowrotnie czas jej niemowlęctwa, że zatem w moc pełnoletności przysłuża jej prawo nie tylko zasadniczy liberalizm biernie przyjmywać i nad swem dobrem radzić, lecz oraz uzyskane prawa przez własnych pełnomocników wykonywać i w administracji nawet najniższej, czynny brać udział.

Zasada autonomji która polega na tem, by organizm administracyjny wolnego państwa w ten sposób był ukształtowany, iż miejscowe i powiatowe gminy niemniej władze krajowe winne mieć obieralnych wykonawców ustaw — i o sprawy oświaty i bytu materjalnego same się starać, zasada ta dojrzała w całem państwie, a mianowicie u nas, którzyśmy już w moc tradycji byłego państwa naszego do takiego ustroju prawno-politycznego nieustannie dążyli.

Złączywszy tedy te dążenia reprezentacj państwa z przekonaniem rządu obecnego i z żądaniami ludności, przychodzimy do wyniku, że zmiana wykonawczego organizmu państwowego, jest koniecznem następstwem z obecnego położenia państwa i z konstytucji wypływającem. Zmiana ta nie byłaby jednak rozszerzeniem autonomji krajowej, w której konstytują pokrzywdzeni zostaliśmy, gdyż prawa kraju jako całości pozostałyby aż do lepszych czasów w ciasnych granicach obecnych praw zasadniczych — lecz odnosiłaby się jedynie do rozszerzenia autonomji powiatu i gminy czyli raczej do przeniesienia części władzy wykonawczej z organów rządowych na barki ludności krajowej. Zmiana ta, jeżli przyjdzie do skutku, czego się spodziewamy, nie będzie więc tak zwaną koncesyjką, lecz po prostu oddaniem znów części należnych nam praw, połączone z dogodnościami dla rządu.

Wykazawszy tedy, że organizm administracyjny państwa radykalnej uledz musi zmianie, wykazawszy dalej, że zmiana ta wypływa ze zgodności prawie wszystkich czynników ustawodawczych, i że w kierunku samorządu powiatu i gminy przeprowadzoną będzie, wypada nam się zastanowić nad sposobami wprowadzenia w życie tej nowej organizacji i nad bliższem określeniem władzy wykonawczej i nadzorczej, między autonomiczne instytucje, a organa rządu rozdzielić się mającej.

Wiadomości polityczne.

Austrja. Ustanowienie ministerstwa rolnictwa spowodowało żwawe bardzo rozprawy w dziennikach niemieckich, które wykazują doniosłość zakresu jego w obec zaniedbanego stanu gospodarstwa a szczególnie rolnictwa i połączonego z nim chowu bydła. Zakres działania ministerstwa został już ustanowiony na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, a biura rozpoczęły już swoje czynności. Uważalibyśmy za bardzo słuszne, gdyby w zarząd ministerstwa rolnictwa oddano i dobra kameralne, których dochód mógłby się przez to znacznie powiększyć. Byłoby również stosownem, gdyby służba sanitarna pod względem bydła, która tak bardzo w kraju naszym jest upośledzona, podległa temuż ministerstwu. Radca ministerjalny Kamm wyrobił już projekt względem ustanowienia izb rolniczych, które reprezentować mają interesa gospodarzy wiejskich, a złożone z praktycznych mężów znosić się będą mogły bezpośrednio z ministrem bez długich zachodów i wielkiej pisaniny. Równocześnie donoszą, że już w tegorocznym budżecie znaczne kwoty wyznaczone będą na wsparcie rolnictwa. Przytaczamy powyższe wiadomości, ponieważ mniemamy, że oględna i energiczna czynność ministerstwa rolnictwa z wielką byłaby połączona korzyścią, szczególnie dla naszego kraju, który i pod tym względem jak najgorzej dotąd był administrowany.

Delegacje, które wczoraj przedstawiały się cesarzowi, dziś już zapewne otrzymają przedłożenia rządowe. Delegacje mają bardzo ważne zadanie, gdyż reprezentują niejako całość państwa i są jedynym węzłem, łączącym obie połowy monarchji. Tylko nadzwyczajna z obu stron pobłażliwość, tylko spotęgowany duch zgody może ich działalność podtrzymywać. Obaczymy wkrótce, jaką się w praktyce instytucja ta okaże.

„Urzęd. Wied. Gaz.“ daje ludności Wiednia świadectwo lojalności dla dynastji, którą Wiedeń okazuje z powodu pogrzebania zwłok cesarza Maksymiljana. Pochód pogrzebowy, szczególnie przewiezienie zwłok z dworca kolei do burgu, co się odbyło wieczorem przy świetle pochodni, miało charakter tak smutny i ponury, jak katastrofa, której ofiarą był cesarz meksykański.

Zaledwie ukończono u nas w kraju organizację polityczną, a już z wielką pewnością twierdzić można, że wkrótce nowych dożyjemy eksperymentów; jak nateraz, donoszą, że dyrekcje policji będą zniesione i stanowić będą jedynie osobny departament w namiestnictwie, — równocześnie mają niektóre sprawy, jak n. p. indemnizacyjne i serwitutowe, przyjść w zakres wydziałów krajowych.

U nas wydział krajowy objął ostatecznie zarząd dróg krajowych; ubolewamy jedynie, że techniczny nadzór dostanie się w ręce urzędnika, który wysłużywszy już blizko 40 lat w urzędzie,

---

Ze wspomnień Iwana Dymytriewicza Jakuszkina

(Dekabrysty.)

(Ciąg dalszy.)

Potem nastąpiło nowe wezwanie, abym wydał członków tajnego towarzystwa, a po odmownej odpowiedzi z mej strony Lewaszew dał mi do podpisu ćwiartkę listowego papieru, na której spisał moje zeznania. Podpisałem nie czytając, poczem Lewaszew kazał mi wyjść. Wyszedłem do tej sali, w której wisiał obraz Salwatora Rozy: „Marnotrawny syn.“ Przy badaniu Lewaszewa było mi dosyć lekko na sercu, przez cały czas lubowałem się „świętą familją“ Dominikina; lecz kiedy wyszedłem do drugiej komnaty, gdzie czekał na mnie feldjeger, i kiedy zostałem z nim sam na sam, to groźba pytki po raz pierwszy zaczęła mnie niepokoić. Po upływie dziesięciu minut, drzwi się rozwarły i Lewaszew skinieniem wezwał mnie do sali, w której odbywało się badanie. Przy stole stał nowy cesarz. Powiedział mi, abym przystąpił bliżej, i zaczął w ten sposób:

— Pan złamałeś swoją przysięgę?

— Przyznaję to, panie!

— Co pana czeka w przyszłem życiu?.. przekleństwo. Sądem ludzkim możesz pan gardzić, lecz to, co pana czeka na tamtym świecie, powinno go zastraszyć. Zresztą nie chcę pana zupełnie gubić — przyszlę do pana księdza. — I cóż? pan mi nic nie odpowiadasz?

— Czego pan sobie życzysz odemnie?

— Zdaje się, że mówię dość jaśno; jeśli pan nie chcesz gubić swojej rodziny i nie życzysz sobie, aby się z nim obchodzono, jak ze świnią, to powinieneś się pan do wszystkiego przyznać.

— Dałem słowo, nie wydawać nikogo; wszystko zaś, com wiedział o sobie, odkryłem już jego Ekscelencji, — odrzekłem, wskazując na Lewaszewa, stojącego o podal w pokornem oddaleniu.

— Co mi pan tu bredzisz o jego Ekscelencji i o swojem głupiem słowie honoru?

— Wydać, panie, ja nikogo nie mogę.

Nowy cesarz odskoczył trzy kroki w tył, wyciągnął ku mnie pięści i zakrzyczał: „okuć go tak, żeby się nie mógł ruszyć.

Podczas drugiego tego badania byłem spokojny. Lękałem się z początku, żeby car nie zmiękczył mnie, mówiąc umiarkowanie i ż przychylnością — żeby nie tknął stron słabych i dziecinnych społeczeństwa, żeby nie zwyciężył wspaniałomyślnością. Byłem spokojnym dlatego, żem podczas badania był silniejszy od niego. Lecz kiedy na skinienie Lewaszewa wyszedłem do feldjegra, który odwiózł mnie do fortecy — to myśl o pytce zaczęła mnie jeszcze bardziej dręczyć niż przedtem. Byłem przekonany, że nowy cesarz nie wyrzekł słowa „pytka“ dlatego tylko, że uważał wyraz ten w ustach swych za nie stosowny.

Feldjeger przywiózł mnie do komendanta Sukina. Jego i mnie przywiedli do niewielkiej komnaty, przeznaczonej na cerkiew. Wyobraźnia moja zostawała pod silnem i dziwnem wrażeniem. Służący, z powodu żałoby, czarno ubrani, zdawali mi się być złą wróżbą dla mojej przyszłości. Posiedziałem z pół godziny z feldjegrem. Niekiedy ziewał on zakrywając usta ręką, a ja błagałem o jedno tylko, t. j. aby Bóg dał mi siły wytrzymać pytkę. Nakoniec dały się słyszeć w poblizkich komnatach kroki i brzęk żelaza. Najsamprzód pojawił się komendant ze swoją drewnianą nogą. Przybliżył się do świecy, podniósł do niej ćwiartkę listowego papieru i rzekł, wymawiając dobitnie każdy wyraz: „Car kazał cię okuć“. — Kilku ludzi rzuciło się na mnie, posadziło mnie na stołku i zaczęło ręce i nogi okuwać w kajdany. Radość moja była nie do opisania. Byłem pewny, że cud się stał nademną: kajdany nie zupełną jeszcze były pytką. Potem oddano mnie placadjutantowi Trusawowi, który związał dwa końce swojej chustki do nosa, zakrył mi nią oczy i powiózł do Aleksiejewskiego rawelinu.

Przejeżdzając przez most zwodzony przypomniałem sobie mimowoli, wiersz ów z „Komedji Boskiej“ „Rzućcie wszelką nadzieję, wy którzy tu wchodzicie“ ... O tym rawelinie mówiono, że w nim więżą tylko zapomnianych, i że z niego nikt jeszcze

nie podoła wymogom tak zaniedbanej w kraju naszym gałęzi administracyjnej. Lecz nie dziwimy się temu, i nie mogliśmy się czego innego spodziewać po tej spruchniałej instytucji... Techniczny zarząd w rękach starca, który będzie dalej budował drogi wedle przepisów rządowych z czasów Marji Teresy, a administracyjny zarząd i kontrola, wykonywane przez dyurnistów, którzy nie mają o tem wyobrażenia. — oto gospodarka nadpełtwiańskiego wydziału.

Polska. Z interpelacji, wniesionych na sejmie berlińskim przez posła Kantaka w sprawie publicznego oświecenia i zakładów naukowych polskich, rząd pruski wywiązał się bardzo stronniczo, gdyż nie załatwił żadnej sprawy na korzyść polskich mieszkańców W. ks. Poznańskiego. Mianowicie odpowiedział komisarz rządowy na dwa ustępy interpelanta wręcz odmownie. P. Kantak postawił bowiem między innemi następujące zapytanie: Co rząd uczynił w skutek uchwały sejmu, odnoszącej się do urządzenia krajowego uniwersytetu w W. księztwie i podwyższenia wyższych zakładów naukowych polskich w okręgu bydgowskim? Otóż p. komisarz krótko i węzłowato odpowiedział co do pierwszego, że królewski rząd wziął kwestję tę powtórnie pod ścisłą rozwagę, lecz ustalił się jedynie w swem przekonaniu, że ani prawdziwa potrzeba nie wymaga założenia uniwersytetu w W. ks. Poznańskiem, ani też uniwersytet ten kiedykolwiek przyjśćby mógł do rozwoju, jakiego wymaga postęp nauki, a dalej że rząd już dawniej uznał był, że w skutek zniesienia gimnazjum trzemeszeńskiego trzeba potrzebie wyższego zakładu dla uczniów katolickich prowincji poznańskiej zaradzić. Tymczasem wyniesione zostały atoli za przyzwoleniem wielkiej części ludności i polskiej i niemieckiej narodowości, jak katolików tak ewangielików, simultanne progimnazja w Gnieźnie, Śremie i Inowrocławiu do rzędu zupełnych gimnazjów, w Pile urządzono progimnazjum, a gimnazjum śtej Marji Magdaleny w Poznaniu rozszerzono. Przez to zaspokojoną została tymczasowo potrzeba katolickiej ludności, jak się to z tego przekonać można, że liczba uczniów katolickich, uczęszczających obecnie do gimnazjów prowincji poznańskiej, większą jest, aniżeli w czasie zniesienia gimnazjum trzemeszyńskiego. Pomimo tego nie zaniechano kwestji utworzenia nowego katolickiego gimnazjum w zwyż rzeczonej prowincji, lecz toczące się pod tym względem rokowania nie są jeszcze ukończone.

Oto sposób, w jaki rząd pruski stara się o krzewienie oświaty w W. Ks. Poznańskiem.

Wiadomości o rosyjskich uzbrojeniach są tak dalece groźne, że nawet Prusy widzą się spowodowane do przedsiębrania środków ostrożności. I tak piszą do „Allg. Ztg.“ od granicy polskiej: „Z powodu, że rząd rosyjski swe fortece w królestwie Polskiem w nadzwyczajny sposób uzbraja, pruskie ministerstwo wojny uważa za stosowne, trzy wschodnie fortece: Poznań, Toruń i Królodwór połączyć bezpośrednią linją kolei żelaznej. Zaprojektowana przeto budowa kolei tej nie ma zatem jedynie na oku zapomożenie głodem dotkniętej ludności Prus wschodnich. Wszelkie zresztą okoliczności wskazują na przygotowania, które rokują blizkie zerwanie pokoju. Uzbrojenia na wielkie rozmiary, które przygotowują na Litwie i w głębi Rosji, dają świadectwo, że stronnictwo pragnące wojny górę wzięło w Petersburgu. Wielka też panuje nienawiść w wojsku rosyjskiem przeciw Austrjakom; gdyż Rosjanie utrzymują za pewne, jakoby Austrja zawarła przymierze z Francją, w celu krzyżowania polityki rosyjskiej na wschodzie.“ Naczytaliśmy się tyle podobnych doniesień, że istotnie przestajemy już wierzyć w ich prawdziwość.

Francja. Dzienniki liberalne zajęte do dziś ciągle wypadkiem ostatniego głosowania, wykazując przy każdej sposobności imiona tych odstępców z partji liberalnej, którzy za wnioskiem rządowym głosowali. Ażeby uśmierzyć niezadowolenie, szczególnie wiejskiej ludności, puścił rząd w obieg broszurę, mającą wykazywać, że odnośna ustawa wcale uciążliwą nie będzie. Jeszcze się więc nie zakończyła sprawa ustawy wojskowej, a już nowy zjawia się powód nieukontentowania.

Dochód skarbowy za r. 1867 z niestałych podatków okazał się nieco mniejszy niżeli z r. 1866. Zapewne dziennikom urzędowym nie zabraknie dowodów, że niedobór tegoroczny jest wyjątkowym, że się na przyszłość nie powtórzy i t. p. Niemniej jednak zrobi ta wiadomość, jak tego nawet sam „Monitor“ nie ukrywa, bardzo przykre wrażenie; wykaże się bowiem, jak na dłoni, że ów stan naturalnego dobrobytu kraju, jakim się przy lada sposobności chełpi cezaryzm napoleoński, i który każe uważać niejako za nagrodę za postradaną wolność, jest tylko urojeniem, w istocie zaś dobrobyt i siła produkcyjna kraju upada.

Thiers przygotowuje mowę za wolnością prasy. Jakoż w istocie czas już, by położono kres samowoli urzędów policyjnych i cenzuralnych. Prefekt policji p. Pinard cały dzień przewraca dzienniki, szukając coby przeciwnego rządowi w nich się znachodziło. Przytem wymyśla on wcale nowe środki przytłumienia wolnego rozwoju dziennikarstwa; i tak jeszcze nie rozpoczął pan Mille-Nou wydawnictwa nowego demokratycznego pisma „le Globe“, ale tylko ogłosił, że je wydawać będzie, a już przed wyjściem pierwszego numeru zakazuje p. Pinard rozprzedawanie tego dziennika na bulwarach, co w Paryżu przynosi największy dochód redakcjom. Podobny a zupełnie bezprawny zakaz spotkał i inne dzienniki bez żadnego powodu, jak chyba, że ten lub ów artykuł ściągnął niechęć pana prefekta. Dowolność taka musi jątrzyć tylko, a wcale nie jest zdolną uśmierzyć niechęci ludu, owszem zwiększy je tylko. Miał istotnie słuszność jeden z pisarzy francuzkich, gdy mówiąc o rewolucji zapytał się: Naco ojcowie nasi walczyli, gdy dziś nie lepiej jak przed 100 laty?

W Paryżu głośno mówią o ogromnem naprężeniu stosunków pomiędzy cesarzem a księciem Napoleonem. Cesarz nie pozwolił na napisanie otwartego listu do siebie, w którymby była ostro krytykowaną rządowa polityka względem Włoch. Książę napisał więc z Prangins list tej samej treści do Sainte-Beuve, prosząc o umieszczenie go w kolumnach dziennikarskich. Pan Havin, redaktor „Siécla“, nie chciał się na to odważyć. Wtedy zdecydował się książę wydrukować to jako osobną broszurę. Cesarz, dowiedziawszy się o tem, oświadczył, że żadną miarą nie pozwoli na podobny skandał. Ta i tym podobne pogłoski obiegają po Paryżu. Niemniej jednak sądzimy, oparci na doświadczeniu, że cała ta historja jest, jak tyle jej poprzednich, ułożona i odegrana dla obałamucenia opinji publicznej.

Niemcy. P. Bancroft, reprezentant Stanów Zjednoczoaych w Berlinie, szczycący się szczególnemi względami całej rodziny królewskiej, skreślił w obszernem sprawozdaniu stosunki związku północno-niemieckiego w sposób nadzwyczaj pochlebny dla rządu pruskiego. W piśmie swem, pełnem szumnych pochwał, nie zawahał on się porównać północnych Niemiec z Stanami Zjednoczonemi, a króla Wilhelma z Johnsonem! Pisząc to porównanie zapomniał autor sprawozdania, że północna Ameryka i związek północno-niemiecki na całkiem odmiennych opierają się podstawach: Stany Zjednoczone na wszechwładztwie ludu, a dzieło hr. Bismarka na zdobyczach despotycznego rządu; dalej zapomniał całkiem poseł amerykański o przeszłości pruskiego króla, gdyż inaczej nie mógłby go porównać z prezydentem Johnsonem.

P. Bancroft, mimo swego uwielbienia dla Prus i hr. Bismarka, przyznaje przecież istnienie pewnych różnic pomiędzy temi dwoma państwami. „Atrybucje prezydenta związku północno-niemieckiego (króla pruskiego)“ — powiada autor sprawozdania — „są bardzo podobne do władzy naszego prezydenta, z tą tylko różnicą, że władza pierwszego trwa przez całe życie i jest dziedziczną i że król pruski posiada o wiele obszerniejszą władzę wykonawczą w celu tem skuteczniejszego bronienia swojego państwa przed zawiścią niespokojnych sąsiadów“. Skreślenie „tego podobieństwa“ jest nader wymownem świadectwem, jak daleko dochodzi p. Bancroft w swoich panegirycznych pochwałach rządu pruskiego i do jakich zaślepienie pod tym względem doprowadza go śmieszności i nonsensów.

Dalej pisze poseł amerykański, że ostatnie zwycięztwa, odniesione przez Prusy, szczególne powinny obudzić w Ameryce zajęcie, gdyż walka, która została niemi uwieńczoną, prowadzona była w imię tych zasad, które są główną podstawą formy rządów Stanów Zjednoczonych.

Do takich absurdów doprowadza p. Bancrofta chęć pochlebstwa i zapewnienia sobie nadal względów berlińskiego gabinetu.

Włochy. Członkowie wybranych komisji i opozycji w znacznej części zebrali się już w Florencji i porozumiewali się co do dalszego postępowania. Izba w głównych kwestjach wprost jest przeciwną planom ministerstwa; w ogóle usposobienie wielu jej członków jest dla rządu wcale nieprzychylne, nawet wnioski gabinetu, tyczące się budżetu, będą prawdopodobnie odrzucone.

Z Rzymu donoszą, że rząd papiezki ponownie energiczne począł czynić przygotowania do zebrać się mającego soboru. W wiecznem mieście zbierają się ze wszystkich krajów katolickich teologowie, którzy mają mieć udział w opracowaniu różnych kwestji teologicznych.

W ostatnich dniach miał lord Clarendon posłuchanie u św. Ojca. Rozmowa miała się toczyć

---

nie wyszedł. Z sani wysadzili mnie żołnierze, należący do komendy Aleksiejewskiego rawelinu, i zaprowadzili pod Nr 1szy. Tu zobaczyłem siedmdziesiątletniego starca, głównego naczelnika rawelinu, stojącego bezpośrednio pod rozkazami cara. Zdjęto ze mnie kajdany i ubrano w grubą podartą koszulę i podobne pantalony, — poczem komendant nałożył mi znowu zdjęte kajdany, obwinął naręczniki szmatką i zapytał, czy będę mógł tak pisać? Odpowiedziałem, że potrafię. Komendant powiedział mi, „dobranoc“, dodając: „Boskie miłosierdzie wszystkich nas zbawi“.— Wszyscy wyszli. Drzwi zawarły się, a zamek trzasnął dwa razy.

Komnata, w której mnie osadzono, miała 6 kroków długości, a cztery szerokości. Sciany nosiły ślady powodzi z r. 1824. Okna pomalowane były białą farbą, a wewnątrz była wpuszczona żelazna krata. Koło okna w kącie stało łóżko. Na niem leżał siennik i szpitalna wełniana kołdra. Koło łóżka stał mały stolik, a na nim kubek z wodą. Na kubku wyrznięte były zgłoski A. R. W drugim kącie naprzeciw łóżka stał piec — w trzecim naprzeciw pieca stolec. Zostawszy sam na sam, byłem zupełnie szczęśliwy. Pytka minęła mnie na teraz, miałem czas skupić się i nawet zapytywałem siebie, czego oni chcieli dokazać ze mną, okuwając mnie w żelaza — które, jak się potem dowiedziałem, 22 funtów ważyły. O godzinie siódmej przynieśli wieczerzę, przyczem żołnierz, pełniący obowiązek marszałka, każdą razą grzecznie się kłaniał. Nie jadłem dłużej jak przez dwie doby, kapuśniak smakował mi więc wybornie. Chodzić po pokoju nie mogłem, ponieważ w kajdanach nie było mi wygodnie, a przytem obawiałem się, by brzęk kajdan nie wywarł nieprzyjemnego wrażenia na sąsiadów. Położyłem się spać, i spałbym był bardzo spokojnie, gdyby nie naręczniki, co mnie niekiedy budziły.

Na drugi dzień rano, według zaprowadzonego w rawelinie zwyczaju, przyszedł komendant w towarzystwie podoficera i gefrajtra, zapytał mnie o zdrowie i poszedł do drugich kazamat. Cały ranek nie wstawałem z pościeli. O godzinie dwunastej usłyszałem zbliżające się do drzwi moich kroki i prawie szeptaniem rzucone pytanie: „kto tu siedzi?“ Na to odpowiedziano: „Dmytriewicz.“ Drzwi się rozwarły, a do kaźni wszedł wysoki, stary, jak gołąb siwy proboszcz petropawłowskiej katedry, Stachij. Siedziałem z nogami na łóżku. On wziął krzesło i przebąknął coś o mojem nieszczęśliwem położeniu. Mówił, że jest posłany od cara. Potem zaczęło się formalne badanie i nawracanie.

— Czy każdego roku pan się spowiadasz i komunikujesz?

— Nie spowiadałem i nie komunikowałem się już od lat piętnastu.

— Zapewne dlatego, że i pan był obarczony obowiązkami i służbą i nie miałeś czasu do wypełnienia tej chrześcjańskiej powinności?

— Od ośmiu lat już nie jestem w służbie, a nie spowiadałem i nie komunikowałem się dla tej przyczyny, żem nie chciał czynić tego jako obrządek, wiedząc, że w Rosji więcej jak gdzie indziej okazują tolerancji dla religijnych mniemań: słowem jam nie chrześcjanin.

Stachij jak mógł starał się mnie nawrócić i w końcu wspomniał o tem, co mnie czeka w przyszłem życiu.

— Jeżeli wy ojcze wierzycie w Boskie miłosierdzie, rzekłem mu, to powinniście być przekonani, że wszystkim nam darowana będzie wina, i wam i mnie i moim sędziom. — Starzec ów był dobrym człowiekiem; zapłakał i powiedział mi, że bardzo żałuje, iż nie może mi być pożytecznym.

Na tem odwiedziny skończyły się. Stachij wyszedł. Wyobraźnia moja przechodziła coraz bardziej w stan gorączkowy, dochodząc wreszcie do rodzaju zachwytu. Kiedy wszed był Stachij, to przypomniał mi swoją osobą inkwizytora w Don Karlosie; po rozmowie jednak poznałem w nim wcale prostego russkiego popa. Po jego odejściu feldjegra, zamiast obiadu, przyniósł mi ze zwykłą grzecznością kawałek czarnego chleba, za który podziękowałem mu również grzecznie. Reszta dnia tego upłynęła bez żadnych wydarzeń.

C d. n.

---

nie o Anglji i Fenjanach, lecz o Włoszech i Wiktorze Emanuelu. Dyplomata angielski miał zapewnić papieża, że król włoski najlepsze ma zamiary względem stolicy apostolskiej, że stanowczo potępia ostatnie powstanie, że nawet przez czas jakiś zamierzał uwięzić Ratazzego i t. d. Ojciec św., wysłuchawszy spokojnie tych zaręczeń przychylności Wiktora Emanuela, miał się na to odezwać w te słowa: „Miałem sposobność pomówić niedawno z ochmistrzem króla włoskiego, który mi powiedział, że jego wychowanek już w dzieciństwie nader zręcznie umiał kłamać. Dziś, po upływie tylu lat, musiał on dojść do niezwykłej pod tym względem doskonałości“.

Przed kilkoma dniami zawezwano przed sąd wojenny 6 oficerów od artylerji, obwinionych o udział w sprzysiężeniu przeciw rządowi papiezkiemu. Fakt ten jest nowym dowodem, że papież może polegać tylko na wojsku cudzoziemskiem.

P. Massari, deputowanego włoskiej izby poselskiej nadzwyczaj uprzejmie przyjmowała arystokracja rzymska. Na cześć jego urządziły bale księżna Piombino, księżna Pallavacini, księżna Rospiglosi, markiza Lavaggi i wiele innych domów arystokratycznych. P. Massari miał także audjencję u papieża i znosił się kilkakrotnie z Clarendonem i hr. Sartiges.

Anglja. Senat fenjański wydał imieniem wszystkich stowarzyszonych którychby prawie zindetyfikować można z narodem irlandzkim, manifest, w którym oświadcza, że Fenjanie walczą tylko z arystokratyczną oligarchją, a nie z ludem angielskim, owszem ich zwycięztwo pociągnie za sobą jako następstwo konieczne przewagę demokracji w samej Anglji.

Niestety, manifest przybył do Anglji dopiero w dni dziesięć po wydrukowaniu, a więc właśnie wtedy, gdy zamach w Clerkenwell rozjątrzył bardziej niż kiedy Anglików przeciw Fenjanom. Dzienniki angielskie starają się w najjaskrawszy sposób zestawić przyjaźne słowa manifestu i ów zamach jako niezgodne z sobą, owszem nawzajem kłam sobie zadające. Być może, że podobnym rozumowaniom uwierzy kto inny, ale my dostrzegamy łatwo, że słuszność tu po stronie Fenjan.

Ich przyjaźne usposobienie dla demokracji w Anglji—to nasze sztandary z napisem: „za waszą i naszą wolność“; jak w Moskwie arystokracja i demokracja wyprzedzają się w wytępieniu naszej narodowości, tak też wątpić należy, by demokraci angielscy Fenjanom bratnią podali rękę.

Z uwagi na te rozdrażnienia umysłów a bardziej jeszcze na ubliżające komentarze prasy angielskiej, wydał senat fenjański nową odezwę do ludu amerykańskiego i przyjaciół wolności we wszystkich krajach. Odezwa oskarza rząd angielski, że zniszczywszy Irlandję materjalnie, kłamstwem, intrygą i nieuczciwem prześladowaniem z nią walczy, i przez to utrudnia irlandzkiemu narodowi walkę o niopodległość bardziej, niż to miało miejsce w Polsce, Węgrzech i na Kandji. Zbrodnię w Clerkenwell przypisywano Fenjanom bez żadnej podstawy, a tylko z tego powodu, by ich zohydzić w obec całego świata i usprawiedliwić barbarzyński system teroryzmu, pod jakim jęczy dziś Irlandja. Do podobnych zarzutów ze strony rządu angielskiego przyzwyczajeni są Fenjanie, ale w obec ludu amerykańskiego i całego świata czują się oni w obowiązku wyparcia się wszelkiej solidarności z tą zbrodnią i potępienia jej uroczystego. Irlandczycy walczyli wprawdzie na wszystkich bojowiskach z żołdakami Anglji, ale nie dopuścili się nigdy podobnej podłości; Fejnanie nie walczą z życiem i mieniem angielskich swych braci, ale z tyranją. Ich hasłem jest: „Wolność dla wszystkich“, a bojowym okrzykiem: „Boże zbaw Irlandję.“

Nie jest że to słowo w słowo powtórzeniem rzeczy, jakie się działy przed czterma laty pod zaborem moskiewskim? Nawet usposobienie ludu w Londynie jest bardzo podobne do ówczesnego usposobienia Moskwy: stowarzyszenie robotników, a więc ludzie najbardziej demokratyczni, myślało nad urządzeniem demonstracji dla okazania swej niechęci względem Fenjanów. Powinno by to już przekonać, komu domowe nasze przykłady nie nie wystarczają, że w obec kwestji niepodległości narodowej wszystkie partje panującego narodu są równie nieprzyjaźne, że zatem na żadną z nich liczyć nie można. Byłoby tylko do życzenia, żeby w rzeczach narodowości i wewnętrzne partje brały sobie to za przykład i z równą postępowały solidarnością.

Od lat już kilkunastu stara się Anglja nie tylko unikać wojny, ale nawet zagrożona w swych interesach ustępuje. By tylko zachować czasowy odbyt dla swych wyrobów, pozwoliła w ten sposób pokrzywdzić Danję, przypatrywała się spokojnie walce Prus z Austrją, choć jedno i drugie było przeciwne jej interesom. Wreszcie jednak przebiera się miara: na zajęcie Konstantynopolu przez Moskwę nigdy pozwolić nie może. Stambuł to panowanie nad Azją, Egyptem i kanałem suezkim — kluczem do Indji.—Z tego powodu panuje w Londynie wielka radość ze zbliżenia się Prus do Francji i odosobnienia Moskwy w sprawie wschodniej.

Turcja. Sułtan zamierza zmienić prawo następstwa tronu w ten sposób, iż odtąd zamiast najstarszego członka rodziny, jak to było dotychczas, obejmowałby rządy po śmierci cesarza najstarszy syn jego lub najbliższy w prostej linji potomek. Stosownie do tego zamiaru czuwa on nadzwyczaj troskliwie nad wychowaniem swego syna i stara się zapewnić mu wykształcenie prawdziwie europejskie.

Niektóre dzienniki donoszą o polepszeniu się stosunków Turcji europejskiej na korzyść W. Porty. Podatki mają regularniej wpływać do skarbu, a podniesienie się rolnictwa i uprawy bawełny powiększyło dobrobyt a zarazem usunęło w pewnej części żądania zmian politycznyyh. Z drugiej strony stara się rząd turecki okazywaniem skłonności do ustępstw o ile możności uspokoić umysły swych poddanych i dać im rękojmię lepszej przyszłości.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dnia 23 t. m. odbędzie się w polskim kościele św. Ruperta w Wiedniu żałobne nabożeństwo — za duszę ś. p. Karola Szajnochy, na które towarzystwo naukowo literackie młodzieży polskiej „Ognisko“ wszystkich zamieszkałych w Wiedniu rodaków plakatami zaprosiło.

Z Kałusza dnia 18. stycznia 1868. Mieścina nasza, o której nawet tutejsi mieszkańcy z politowaniem niejako mówią, mogłaby przecie w niejednym względzie posłużyć za przykład innym miastom. — I tak dzień dzisiejszy można śmiało policzyć do jednego z najpiękniejszych. — Na wezwanie tutejszego proboszcza obrz. g. k. ks. Hubczaka, liczna procesja udała się z kościoła obrz. łać. z proboszczem ks. Dudzińskim i wikarjuszem na czele do cerkwi, zkąd złączywszy się, z procesją słowiańską udano się do rzeki w celu święcenia wody z powodu uroczystości Jordanu.

Nie należę do ludzi aż nazbyt uczuciowych, jednak zaręczam wam, iż mimo woli nie mogłem się oprzeć niejako rozrzewnieniu, widząc dwa obozy spojone, widząc ludzi, którzy nie chcieli się znać, podawających sobie bratnią dłoń, powiewające chorągwie obu obrządków, tłumy ludu różnego obrz., zanoszące modły do jednego ich Pana, a słyszałem nawet, jak kilku chłopów obcych wdawszy się w rozmowę z mieszczanami rzekło: daj Boże szczęścia do zgody; kapłani śpiewali na przemian w obu narzeczach: słowem, nie byli to chrześcjanie dwu obrządków, lecz był to jeden lud silny jednością.

Cześć wam, zacni kapłani, obu obrządków; za waszym przykładem i my podaliśmy sobie braterskie dłonie, wczoraj jeszcze byliśmy na rozdrożu, a dzisiaj, jak przystoi na dzieci jednej matki, nie znamy różnicy. Oby zawarta zgoda znalazła naśladowców i by trwała wiecznie, a wtenczas szczęścia tylko między sobą szukać będziemy potrzebowali.

Uskarzać należy się na mały współudział ze strony tak zwanej niby inteligencji, nieliczny zastęp reprezentacji rządowej, która przecie ze stanowiska służbowego powinna lepiej chcieć poznać swoje obowiązki i przejąć się zasadami samego rządu, a nie bawić się zasadami Bachów i Szmerlingów; bo chociaż i później, to przecie przyjść musi de tego, iż urzędnicy są dla kraju, a nie kraj dla nich; nakoniec zapytać by można i urząd gminny, dla czego nie wziął udziału w tej uroczystości, i dał się zastąpić tylko samą siłą zbrojną t. j. policjantami?

Na zakończenie muszę dodać, iż nasza rada powiatowa dotąd nie dała żadnego objawu życia, i istotnie, że jakiś fatalizm zawisł nad nią. Marszałek z powodu słabości nie może brać udziału w naradach, jeden radny wybrany z miasta umarł, jeden złożył mandat; wybór w miejsce zmarłego odbędzie się dopiero 23. b. m., i tak do dzisiaj trudno jeszcze wiedzieć, jak rada jest obsadzoną. Cierpliwości, zobaczymy, a później dowiecie się o wszystkiem — a tymczasem mogę was zapewnić, iż o rzetelności mego doniesienia nie potrzebujecie wątpić, gdyż nie należę do rzędu tworzycieli nowin o zawaleniu się baszty i śmierci marszałka.

* Wiadomą jest rzeczą, że nie tylko głęboki smutek, lecz i nadzwyczajna radość częstokroć przyprowadza ludzi o śmierć. Podobny wypadek zdarzył się prawdopodobnie z matką obecnego ministra Dr. Giskry. Dożyła ona w 78. roku najpiękniejszą chwilę życia swego, gdy syn jej dostąpił tę najwyższą w państwie godność.

* W Berlinie istnieje stowarzyszenie polskich rzemieślników. Stowarzyszenie to założone zostało przed rokiem, dziś liczy 40 członków. Była to myśl szczęśliwa, w stolicy Prus skupić naszych ziomków z pracy rąk się utrzymujących, w jedno ciało. Stowarzyszenie to wzmaga się z każdym miesiącem. Miewa ono co tydzień posiedzenie, na którem akademicy Polacy, uczęszczający do tutejszej wszechnicy, miewają odczyty z dziedziny przemysłu i nauk, które każdemu rzemieślnikowi są przystępne a nieodzownie potrzebne. Członkowie tegoż towarzystwa zebrali się w zeszłą sobotę na wspólną wieczerzę i bal. Z zaproszonych gości przybyło 2 polskich posłów pp. B. i K., prócz tego kilku Czechów. Płeć piękna reprezentowaną była jedynie przez Czeszki i Niemki; ziomkowie bowiem nasi, należący do stowarzyszenia a w Berlinie zamieszkali, są prawie wyłącznie nie żonaci. Przy kolacji wnoszono rozmaite toasty: „na pomyślność towarzystwa“, „na zdrowie posłów polskich.“ „na pomyślność Czechów“ itd.

* Pułkownik Platon Sanchez, prezes sądu wojennego, który skazał na śmierć cesarza Maksymiljana, zamordowany został przez żołnierzy własnego pułku, którzy po spełnionem zabójstwie schronili się do lasów, gdzie się snują bandy gerilasów.

---

* Wczoraj wyszedł Nr. 3. **Tygodnika** (ilustrowanego) **lwowskiego**. Treść jego jest następująca: Życiorys Karola Szajnochy (z portretem). Pan Jenerał powieść J. K. Turskiego, Germanizacja w Polsce — Husarze Polscy — (z ryciną) Wiśnicz (z ryciną) — Gospodarstwo i przemysł. Pogadanki tygodniowe i Pszonka — (z karykaturami).

Część urzędowa.

* Ces. k. nadkomisarz dyrekcji policji i radca cesarski Franciszek ze Smidek Smidowicz otrzymał charakter radcy policji.

* Ministerjum rolnictwa, którego zakres działania w myśl najwyższego postanowienia z d. 11. stycznia b. r. obejmuje sprawy kultury krajowej i górnictwa, rozpoczęło swoje czynnośoi urzędowe. Biura ministerstwa znajdują się na drugiem i trzeciem piętrze w zabudowaniu zakładu św. Barbary, ulica pocztowa Nr. 8. Minister rolnictwa Alfred hr. Potocki m. p.

Depesze telegraficzne.

Paryż d. 18. stycznia. Z Tulonu donoszą, że do tamtejszej przystani przybyły dwie korwety amerykańskie, które przyłączyły się do eskadry Farraguta. Admirał Farragut dał 15. b. m. bankiet dla wyższych urzędników marynarki. Okręty amerykańskie opuściły Tulon 16. b. m. — Zakupno koni zostało wstrzymane z powodu, iż armja posiada ich już ilość dostateczną.

Berlin d. 18. stycznia. Około portu w Jahdebusen pracuje obecnie 2.600 robotników; roboty mają być ukończone najdalej przy końcu roku bieżącego.

Karlsruhe 17. stycznia. Izba poselska przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu rezolucję, żądającą, aby rząd jak najprędzej przedłożył jej projekt do prawa o obowiązkowych małżeństwach cywilnych

Kopenhaga 17. stycznia. Z wyspy św. Tomasza donoszą, że przy głosowaniu oświadczyło się 1.200 mieszkańców za, a 20 przeciw sprzedaży tejże wyspy Stanom zjednoczonym.

Newyork, 8. stycznia. Z niższej Kanady donoszą, że i tam odbywają się werbunki dla armji papiezkiej. Wielu synów najznokomitszych rodzin kanadyjskich, wziąwszy na drogę błogosławieństwo od arcybiskupa z Quebek, udało się do Rzymu; za nimi ma wkrótce wyruszyć silny oddział ochotników.

Cennik izby handl. lwowskiej,
z dnia 18. stycznia.

	Dają zlr.	Dają kr	Żądają zlr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	67	5	72
Dukat cesarski	5	72	5	76
Napoleond.or	9	66	9	67
Półimperjał rosyjski	9	85	9	95
Rubel srebrny rosyjski	1	85	1	90
Rubel papierowy rosyjski	1	65	1	67
Talar pruski	1	77	1	78
Galic. listy zastaw, w. a.	78	25	78	73
Galic. listy zastaw. m. k: (bez kupon.)	82	10	82	58
„ „ banku hip. (bez kupon.)	94	18	94	68
Galic. obligacje indmniz. (bez kupon.)	63	25	63	80
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	64	83	65	50
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	197	42	198	67
„ „ „ Czerniowieckiej	167	17	168	42
„ banku hipotecznego gal.	73	10	74	93

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 20 stycznia.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	56	75
„ z procent. z maja i listopada	57	50
5% Pożyczka narodowa	65	15
Losy pożyczki z roku 1860	82	65
Akcje banku wiedeńskiego	673	—
„ „ kredytowego	185	20
Londyn 10 funtów szterlingów	119	70
Srebro	118	25
Dukat pojedynczy	5	70

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie
dnia 20. stycznia 1868.

Kolej galic. Karola Ludw. po 200 zlr. płacą 196 zlr.
Listy zastawne za 100 zlr. banku hyp. galic. płacą 94 zlr.

Obligi za 100 zlr. pożyczki głodowej r. 1866 płacą 99.60.
Spirytus wiadro 80% Trallera 16.80

Przyjechali do Lwowa

Dnia 18. stycznia.

PP. hr. Mniszek A., z Przemyśla. Gołaszewski W., z Wiednia. Suchorzewski I., z Mielca. Makowaski Ant., z Polski. Dr. Orenstein W., adwokat, z Brodów. Kopystyński L., z Grabownicy. Hudetz W., z Brodek. Rożański F., z Pałczyniec. Bal J., z Tuligłów. Zakrzewski A., z Wichtorowa. Obertyński F., z Tuszkowa. Garbaczyński P., z Mokrzyc. Strzelecki A., z Wysocka wyżnego.

Ogłoszenie konkursu.

W celu wydzierzawienia sceny niemieckiej w teatrze ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie na lat sześć, mianowicie: od kwietniej niedzieli bieżącego roku do kwietniej Niedzieli 1874 rozpisuje się niniejszem konkurs z tym dodatkiem, że ubiegający się o to przedsiębiorstwo podania swoje należycie zaopatrzone najdalej do 15. lutego b. r. do centralnej administracji majątku fundacyjnego ś. p. hr. Skarbka we Lwowie wnieść, a za poprzedniczem zawezwaniem ze strony tejże administracji w przeciągu dalszych ośmiu dni w celu ewentualnego zauważania kontraktu do tejże administracji osobiście zgłosić się mają.

Do podań dotyczących mają być wiarygodne dowody o wieku, moralnem prowadzeniu się, dotychczasowem zastrzeżeniu i w danym razie o artystycznem wykształceniu, nakoniec o majątku ubiegającego się dołączone.

Główne zarysy kontraktu będą następujące:

a) Przedsiębiorca zobowiązuje się niemiecką scenę we Lwowie w okresie czasu dzierzawy w dobrym stanie utrzymywać, starać się o pozyskanie odpowiednich sił artystycznych i tygodniowo cztery przedstawienia na przemian dawać, mianowicie: opery, trajedje, komedje i dramata, również i wodwile.

b) Przedsiębiorca będzie miał wyłączne prawo reduty i maskowe bale w zabudowaniu teatralnem dawać, również z lokalności na ten cel i na przedstawienia teatralne przeznaczonych bezpłatnie użytkować.

c) Przedsiębiorca będzie dalej miał prawo z przedstawień innych, jako to: muzykalnych, deklamacyjnych zabaw, ogni sztucznych, sztuk konnych i akrobatycznych, menażerji itp. $^{10}/_{100}$ ewentualnie, $^{15}/_{100}$ od dochodu brutto pobierać, nadto zapewnia się mu przy zawarciu kontraktu stosowna subwencja w rocznej kwocie aż do 10.000 zlr. w. a. ze strony fundacji na ten wypadek, jeżeli się w czasie konkursu nie znajdzie odpowiedni ubiegający się, któryby z mniejszą subwencją kontrakt zawrzeć się ofiarował.

Ubiegający się mają zatem w swoich podaniach wyraźnie wymienić, czy i jaką kwotę subwencyjną od fundacji dla wdów i sierót przeznaczonej pobierać sobie życzą; przyczem, jak się samo przez się rozumie, przy równych z resztą warunkach, temu da się pierwszeństwo, który mniej nciążliwe warunki pod tym względem fundacji wymienionej stawiać będzie.

Jako dalszy warunek kontraktu ustanawia się nakoniec, że w razie, gdyby fundacja ta podczas trwania niniejszej dzierzawy z obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej zwolnioną została, lub od roku 1872 nadal od opłaty podatku domowego z gmachu teatralnego od rządu uwolnienia nie uzyskała: fundacji prawo przysłużać będzie, kontrakt ten w razie potrzeby nawet za wynagrodzeniem pauszalnem w kontrakcie oznaczyć się mającem, za awizacją 6miesięczną rozwiązać.

Na zabezpieczenie zobowiązań przyjętych ma przedsiębiorca przed zawarciem kontraktu kaucję w kwocie 6.000 zł. a. w. w gotówce, lub w c. k. austr. papierach wartościowych podług kursu złożyć.

Kontrakt staje się dla przedsiębiorcy z dniem podpisania takowego obowiązujący, dla fundacji zaś dopiero po zatwierdzeniu go przez radę administracyjną.

Z centralnej Administracji majątku fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla wdów i sierót. 462-2

Lwów 14. stycznia 1868.

J. Osiecki wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby.**